49

KONDOLENCYA

Przy Exekwyalnym Dniu

JEYMOSCI PANI

DOROTY

DE

BORTIN

BRAUROWY

JEGOMOSCI PANA

GODFRYDA

BRAUERA

Sądow ſtaromieyskich godnego Aſſeſſora

POZOSTAŁEY MAŁZONKI

Z obligowanego zalu

d. 9. Maij R. 1715.

Wyrazona

Przez

Zyczliwego, y CAŁEMU DOMOWI obowiązanego

Sługę

MARCINA SZWANWICA

L. A. St.

w THORVNIV

Drukował Jan Nicolai Roku Pańſkiego. 1715.

E XXX, 312

* * *

I ! Cóż tu dziſiay czynić w tak wielkiey żałobie !
E y ! przecięć milczeć trudno o *Twoiey Oſobie* !
Y owſzem to mię tylko wżalu uſpokoia
MOSCIA PANI BRAVROWA *Dobrodźiko moia*
O kreślaiąc ten ſmutek wierſzem mym żałobnym,
S tawam tu znim, lubo go znam bydź mniey ozdobnym ;
C hcąc iednak z życzliwemi życzliwość też moię

P okazać Przyiaciołmi, y uſługę ſwoię
A ſzczerą y ſerdeczną, ten żal chcę rozdzielić
N a ſerca Przyiacielſkie, y tym go uplewić,
I ż wiem, że rozdzielony nie tak ſerce ściſka,

D o tego nie tak częſte łzy z oczu wyciſka,
O ſobliwie tym, ktorzy z wrodzoney miłości
R ozrzewniaią w ſercu ſwym do tych czas żałosci.

O dważę ia ſię na to, bym kondolencyą
T a wybił fraſobliwą z ſerc *M*elancholią:
A naprzod, gdy uważam *Twoie Imię godne.*

D o tego *Sławę Domu, y życie ſwobodne,*
E y przecięć to nie poſzło z *Toba* pod grob razem,

B o dobrych czynow pochwał nie zawala Głazem.
O gdybym tu wyraził wſzyſtkie twe obroty,
R *ozum, Ludzkość,* ktoraś TY świadczyła z ochoty
T wey, wieleby mi na to czaſu zabrać trzeba,
I dla tego ominąc niektore potrzeba:
N awet iuż nie wſpominam Twey BOGOBOYNOSCI,

BRAVROWA

Bá tyſiąc innych Pochwał, światowey grzeczności,
Raczey ſame Cię chwalą *Miaſta* z twych obrotow,
Ato TORVN, GDANSK, iakby ze ſwoich kleynotow
Vbożony zoſtawał, gdy *Wſtawiona* traci
Razem *PANIA*, ktora ſię *Śmierc* tylko bogaci,
O *Śmutku*! o fraſunku! z ciebie marna Kloto
Wiele muſiem ponoſić, gdy bladnie y złoto.
Ale ſtoy! małoś ieſzcze wſkorała ze złości,

PANI

Patrz, że Cię *Cnych Potomkow* porażaią mdłości;
Albowiem trzebać było zażyć zlitowania
Nad *JEDNYM MATKI SYNEM*, ktory Jey oddania
Walety oſtatniey nie uczynił, wdrogę

IDACEY

Idacey tak daleko, co weś na przeſtrogę

DOBRODZIKA MOIA

Dobrą ſobie, żeś godna nagany za takie
Krucieńſtwo nad *Dziećmi*, a nie ladaiakie.
Bo złupiwſzy z pociechy SYNA takze CORY
Rowne DYANOM *ſamym w ſwey Cnocie*; a ktory
Krutnik tak poſtąpił ſobie bez litosci!
Dawne czaſy nie piſzą o tey ſurowosci.
Zaczym z ciebie ieſt wielu okazya żalu:
IEY MOSC widząc na marach, a ktoreś choc z ſtalu
Kraiaćby ſię nie miało ſerce, chyba tego,
Abo tey, ktora ſobie ſkutku podobnego

MOIA

Może nie prorokować, ale trudno wrożyć
Tym, dokąd powinni wſzyſcy z świata dążyć.
A daley *POZOSTALYM* żalu niedodaię
Ale mię *Reſpektowi* JCH w cale oddaię.

NA-

NAGROBEK

Od życzliwych ſobie napiſany

MORDET OMNIA ROSTRO SUO

SMIERC Cię zabrała, iuż żyć z *T*obą przeſtaiemy,
Mamy ztąd adintendę, że umrzeć muſiemy,
Iuż y teraz Twych KREWNYCH Serca umieraią,
Eſſencyą miłości w Trunnie zawieraią.
Raczey ia w *Sercu Moim* CIEBIE chowam ſobie
Chcąc myśleć, iak żyiącey, uſtawnie o TOBIE.



114601